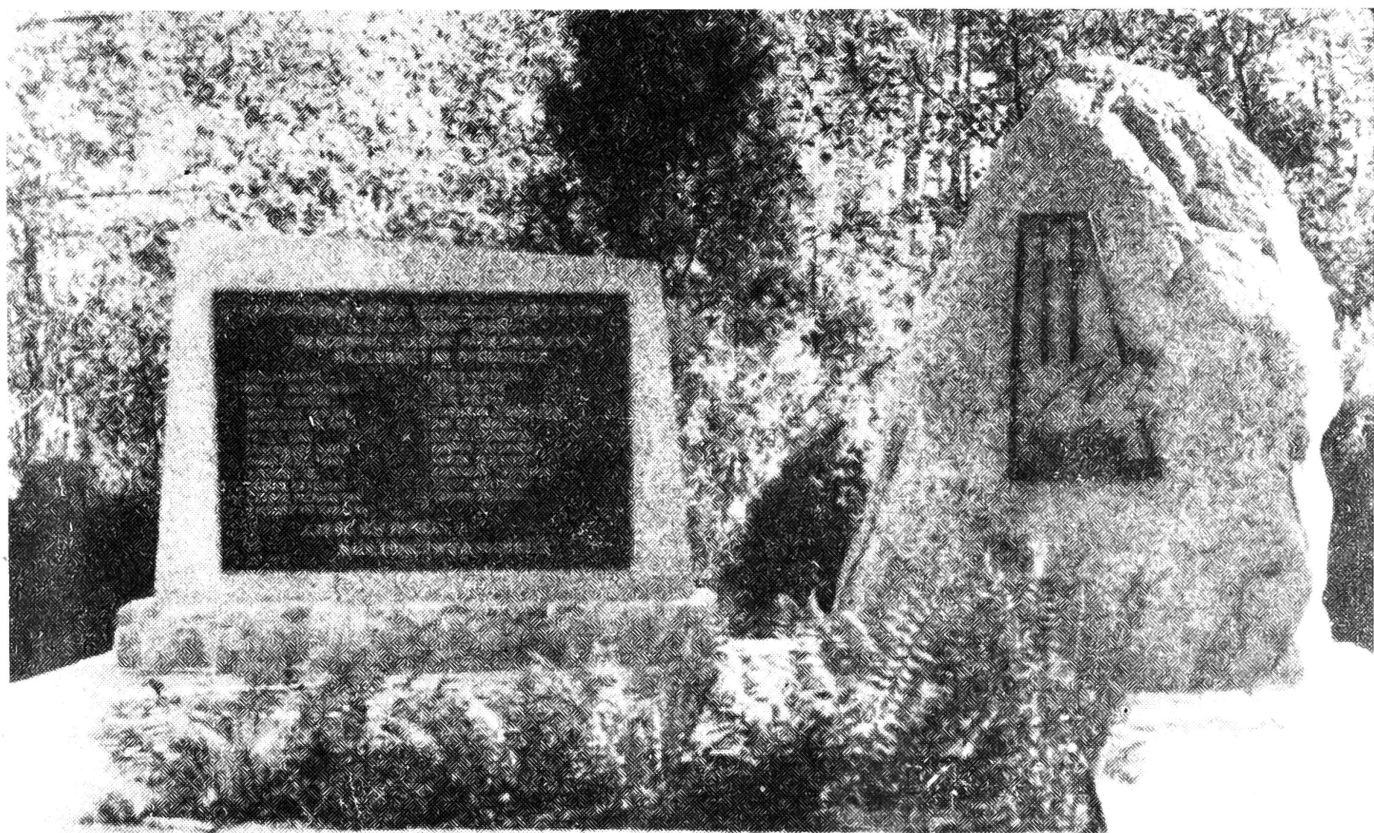


## Pamięć nie może osłabnąć

Akcentem końcowym Sesji Naukowej PTL było uroczyste odsłonięcie pomnika — symbolu, ku czci dwudziestu trzech robotników i pracowników byłego Nadleśnictwa Leszyce, obecnie obrębu leśnego w Nadleśnictwie Bydgoszcz, zamordowanych przez Niemców w okresie od pierwszej dekady września 1939 r. do połowy 1940 r.



Najeźdźca w niespotykany sposób mścił się za samoobronę oddziałów Wojska Polskiego i cywilnej ludności, wściekle atakowanych w pobliskiej Bydgoszczy przez zorganizowane grupy dywersantów i desanty niemieckie. Ofiarami była bezbronna ludność cywilna, zaś wyrokiem było wskazanie palcem Polaka przez miejscowych Niemców. Zbrodnicza działalność była wcześniej przemyślana i zaplanowana, o czym świadczy to, że przytłaczającą większość ofiar stanowiła inteligencja oraz ludzie jednoznacznie określający swoją polskość. Główne nasilenie mordów przypadało na wrzesień 1939 r.

Leśników z Leszyc mordowali Niemcy w lesie na miejscu pracy, w domostwach lub na placu koło cmentarza w Nowej Wsi Wielkiej.

Znajomość tych wydarzeń inspirowała do utrwalenia pamięci, oddania hołdu zamordowanym oraz przekazania faktu historycznego szerszemu ogółowi społeczeństwa i nowym pokoleniom. Pierwsze kroki zmierzające do budowy pomnika i kompletowania dokumentacji poczynił nadleśniczy byłego Nadleśnictwa Leszyce, mgr inż. Mieczysław Wysiński. Następnie inicjatywę przejął w swe ręce Zarząd Oddziału PTL w Toruniu, którego członkiem był między innymi syn zamordowanego robotnika leśnego, inż. Wojciech Działoń. Po skasowaniu Nadleśnictwa Leszyce i włączeniu tych obszarów do Nadleśnictwa Bydgoszcz, dużo starań,

inicjatywy i ofiarnej pracy włożył w to dzieło obecny nadleśniczy, mgr inż. Zygfryd Kowalski, i pod jego kierownictwem cała załoga nadleśnictwa. Wszystkie starania i pomyślnie ich zakończenie były możliwe dzięki życzliwej i dużej pomocy Dyrektora OZLP mgr. inż. S. Niedzielskiego oraz jego zastępców: mgr. inż. Stanisława Czapiewskiego i mgr. inż. Michała Goska.

Jako główny element pomnika wybrano gład — ostatniec wydobyty z lesnej gleby leszyckiej, zroszonej krwią zamordowanych tam robotników i pracowników leśnych. Mimo że gład ten waży 10 ton, nie starczyło miejsca na wyrycie w nim długiej listy nazwisk ofiar. Przeznaczono więc na ten cel dwie płyty sjenitowe dużych wymiarów. Oba te elementy wtopiono w betonowy fundament. Przy ustaleniu lokalizacji pomnika kierowano się bliskością miejsc dokonania mordów, łatwością dojazdu żyjących w okolicy członków rodzin ofiar oraz możliwością łatwego odwiedzania tego miejsca przez turystów.

Wszystkie prace związane z opracowaniem projektu i dokumentacji technicznej, załatwianiem rozlicznych formalności i uzgodnień oraz budową pomnika i zagospodarowaniem jego otoczenia wykonała Załoga Nadleśnictwa Bydgoszcz w czynie społecznym.

Uroczysty moment odsłonięcia pomnika zbiegł się z czterdziestą rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej i wypadł w dniu zakończenia Zjazdu PTL. Zakończenie prac było możliwe dzięki dużej ofiarności wszystkich zainteresowanych tym osób oraz życzliwości lokalnych władz.

Z jednostki wojskowej stacjonującej w Inowrocławiu przybyła kompania honorowa Wojska Polskiego z poczem sztandarowym i orkiestrą. W uroczystościach wzięli udział uczniowie Technikum Leśnego w Tucholi z poczem sztandarowym i grupą sygnalistów. Przybyła też cała Załoga Nadleśnictwa Bydgoszcz, delegaci sąsiednich i dalszych nadleśnictw. Zarząd Wojewódzki ZBoWiD z Bydgoszczy wydelegował poczet sztandarowy. Przybyły grupy młodzieży szkolnej z pocztami sztandarowymi z Nowej Wsi Wielkiej i Złotnik Kujawskich. Były liczne delegacje instytucji i zakładów pracy, rodziny zamordowanych i okoliczna ludność. Przed godziną 14 przybyli uczestnicy Zjazdu PTL, pracownicy nauki oraz praktycy leśnictwa z terenu całej Polski. Przybyli również przedstawiciele władz wojewódzkich z tow. Wiktorem Soporowskim — sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy i mgr. Bogdanem Dymarkiem — wicewojewodą bydgoskim oraz władz lokalnych z tow. Władysławem Dudaczkim, sekretarzem KG PZPR oraz Wojciechem Osińskim, Naczelnikiem Urzędu Gminy w Nowej Wsi Wielkiej. Naczelnym Zarząd Lasów Państwowych reprezentował wicedyrektor mgr inż. Czesław Hodór, zaś OZLP dyrektor mgr inż. S. Niedzielski. Był w pełnym składzie Zarząd Główny PTL z jego Przewodniczącym prof. dr hab. Fr. Krzysikiem oraz ponad 150 członków Towarzystwa — uczestników Zjazdu.

Po odegraniu hymnu narodowego, uczestników uroczystości powitał nadleśniczy mgr inż. Zygfryd Kowalski, następnie Przewodniczący ZG PTL prof. dr hab. F. Krzysik wygłosił przemówienie, które w całości cytujemy:

**„Dostojni goście, Przedstawiciele Wojska Polskiego, Drogie Koleżanki i Kole-dzy!**

**Dziś, w czterdziestą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, odsłonięty zostanie pomnik poświęcony pamięci 14 robotników i 9 pracowników dawnego Nadleśnictwa Leszyce. Ci ludzie, nasi koledzy, zginęli — bez dania powodu — w miesiącach jesiennych 1939 r. i w pierwszej połowie 1940 r., w toku swej pracy w lesie lub w swoich osadach. Ich śmierć nie była następstwem powiązań zbrojnych. Zginęli dlatego, że samym swoim istnieniem świadczyli o polskości Pomorza.**

Od 1939 r. upłynęło 40 lat. Dziś, wśród obecnych są członkowie rodzin i świadkowie tragicznych zdarzeń z czasów minionej wojny. Z upływem czasu wspomnienia giną w niepamięci lub przybierają postać legendy. Słowa wyryte w kamieniu nie pozwolą zapomnieć o faktach, nie pozwolą zmienić ich w trudną do sprawdzenia opowieść. Dają świadectwo prawdzie.

Na pomniku wyryto 23 nazwiska. To część całości. Pełna lista ofiar dawnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu obejmuje 94 nazwiska; w skali lasów całego kraju obejmuje tysiące pozycji.

Cennym akcentem uroczystości poświęconej Ich pamięci jest udział reprezentacji Wojska Polskiego, które swą krwią i trudem żołnierskim pisało historię Polski na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Odcytujemy to jako dowód uznania dla tych, którzy oddali życie za Polskę z dala od pola bitwy oraz jako stwierdzenie, że ofiara ich krwi jest podobnie cenna jak ofiara krwi żołnierskiej na polach walki. Za to stwierdzenie składam wyrazy wdzięczności.

Pomnik wzniesiono staraniem i czynem społecznym leśników. Trud realizacji wziął na siebie Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych, Oddział Polskiego Towarzystwa Leśnego w Toruniu oraz Nadleśnictwo w Bydgoszczy. Podjęto zadanie, by spłacić dług czci i sentymentu wobec Kolegów z przeszłości i przekazać pamięć o Nich przyszłym pokoleniom. Za wykonanie dzieła serdecznie wszystkim dziękuję.

W imieniu leśników oddaję pomnik Społeczeństwu Ziemi Bydgoskiej. Oddajemy go pod opiekę miejscowym leśnikom, zwłaszcza młodzieży studiującej w tu-tejszych szkołach leśnych. Do niej należy ten przywilej, gdyż ona przejmie troskę o lasy stanowiące część pojęcia, któremu dajemy imię — nasza Ojczyzna”.

Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonali prof. dr hab. F. Krzysik i tow. Wiktor Soporowski, w towarzystwie mgr. Bogdana Dymarka i mgr. inż. Stefana Niedzielskiego.

Głos zabrał Wojciech Osiński, naczelnik Urzędu Gminy w Nowej Wsi Wielkiej, który między innymi powiedział:

„Po przegranej kampanii wrześniowej nastąpiły lata polskiej wojennej epopei, która toczyła się wszędzie, gdzie trwała walka z hitleryzmem. W kraju został zorganizowany na szeroką skalę ruch oporu, który różnymi formami walki — od małego sabotażu aż po regularne bitwy toczone z wielkimi jednostkami hitlerowskimi, dokumentował wolę życia narodu, skazanego przez rasistowskich ludobójców na biologiczną zagładę. Nie zabrakło w tej walce i leśników polskich, którzy mają własną piękną kartę w dziejach bohaterskiej walki, jaką naród polski toczył przez cały czas II wojny światowej z hitlerowskim najeźdźcą. Front tej walki przebiegał przez wszystkie miasta i wsie, jednoczył wszystkie polskie serca, a szczególnie ważnym jego odcinkiem stały się lasy. Były one niezdobytą twierdzą, pod której osłoną gromadziły się i rosły siły bojowe polskiej i radzieckiej partyzantki. Bezpieczne i łaskawe dla swoich, lasy polskie były jednocześnie niedostępne i groźne dla wroga. Lasy polskie były takimi nie tylko z łaski natury, lecz także za sprawą ludzi, którzy w nich żyli, gospodarzyli i wiedzieli, jak najlepiej można je wykorzystać do celów walki.

Gospodarzami w lasach, bez względu na to czyją one były własnością, byli leśnicy i wszystko co działo się w lasach było im wiadome. Leśnicy nie byli jednak biernymi świadkami wydarzeń. Nie tylko uczestniczyli w zbrojnym ruchu oporu, bez względu na to, kto ten ruch oporu organizował, nie tylko opiekowali się ludźmi, którzy szukali w lasach schronienia, ale posiadali też własną organizację



cywilnego ruchu oporu, mającą na celu ochronę polskich lasów przed niszczycielską gospodarką okupanta.

W sprawach ogólnych, nie należących do zawodu, leśnik musiał wyrabiać swój pogląd sam, nie posiłkując się i nie kierując poglądami otoczenia. Wojna i okupacja skazały leśników na konieczność samotnego i samodzielnego wyboru postawy obywatelskiej. Jak ten wybór wypadł, możemy to ocenić sami.

Wielu leśników polskich pełniąc ciężką i niebezpieczną służbę poległo lub zostało zamęczonych w kazamatach gestapo czy w obozach koncentracyjnych. Bardzo wielu zginęło bezimiennie. Wszyscy leśnicy przeżywali w mniejszym lub większym stopniu niebezpieczne chwile, lecz nie wszystkim udało się doczekać szczęśliwie końca wojny i wolności. Ale na miejsce tych, którzy polegli natychmiast pełnili służbę drudzy, również ofiarni i odważni. Dlatego też sprawnie i bez przerwy działała sieć służby łączności i wywiadu oraz ubezpieczenie oddziałów partyzanckich.

Można śmiało stwierdzić, że w znacznej mierze leśnikom i robotnikom leśnym zawdzięcza ruch oporu swoje sukcesy w okresie walk z okupantem i ocalenie wielu osób ukrywających się przed najeźdźcą. Wyrażając swą nienawiść do okupanta, leśnicy wraz z robotnikami, chłopami i inteligencją walczyli z bronią w rękę w podziemiach, w partyzantce i na wszystkich frontach, gdzie bił się żołnierz polski. Prowadzili w kraju sabotaż i dywersję, współpracowali z oddziałami partyzanckimi. Ginęli razem z najlepszymi synami narodu jako żołnierze w walce, jako więźniowie, a bardzo często na posterunkach wraz z rodzinami w swoich osadach — gajówkach i leśniczówkach.

Na Pomorzu sygnałem do wyniszczenia narodu polskiego była słynna krwawa niedziela i egzekucje wrześniowe na rynku starego miasta w Bydgoszczy. Niemcy z całą nienawiścią przystąpili do likwidacji przede wszystkim leśników, którzy reprezentowali polską administrację. W ten sposób zginęli leśniczowie Józef Bartel i Stefan Ostojcki, adiunkt Zygmunt Ohl, sekretarz Paweł Kaczyński oraz gajowy nieustalonego nazwiska, zamordowani na terenie Nadleśnictwa Leszyce oraz wielu, wielu innych, których nazwiska zostały upamiętnione na płycie pomnika.

Famięć o nich nie może zaginać. Niestety, nie znamy wszystkich leśników, obrońców swej ziemi, wolności praw ludzkich i lasów, którzy oddali swe życie. Niechaj przeto dzisiejsza doniosła uroczystość będzie wspomnieniem poświęconym postaciom zamordowanych leśników, niech będzie wyrazem naszej pamięci i czci dla nich i dla tych, którzy odeszli jak oni”.

Przy dźwiękach werbli złożono wieńce od OZLP w Toruniu, ZG PTL, Zarządu Oddziału PTL w Toruniu, Nadleśnictwa Bydgoszcz oraz liczne wieńce i wiązanek kwiatów od szkół, urzędów, instytucji, zakładów pracy, organizacji społecznych i od ludności.

Kompania Wojska Polskiego oddała hołd zamordowanym defilując przed ich pomnikiem, pochyliły się sztandary, zapanowała cisza, długa chwila zadumy.

Uczniowie Technikum Leśnego odegrali sygnał Borów Tucholskich, kończąc tym część oficjalną uroczystości.

Promienie wrześniowego słońca otuliły pomnik, jego duża płyta tonęła w kwiatkach. Pomnik otoczyły ściśle rodziny i osoby bliskie zamordowanym, nie padło ani jedno słowo, ale w tym milczeniu było zawarte głębokie postanowienie — pamięć o zbrodni i zamordowanych nie może nigdy osłabnąć.

**Leopold Szymkiewicz**